

KRZYSZTOF DUNIN-WĄSOWICZ

UCIECZKI Z OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH

CZĘŚĆ I*

Ucieczki z obozów koncentracyjnych były najbardziej widoczną i uchwytną formą ruchu oporu więźniów. Ten spontaniczny lub zorganizowany kierunek działania mierzył bezpośrednio we wroga i miał na celu wyrwanie spod władzy SS pojedynczych więźniów lub też czasem większej ich liczby. Zbiegowie najczęściej włączali się potem do akcji czynnego ruchu oporu na wolności, do konspiracji, propagandy podziemnej, nierzadko do partyzantki.

Stan badań nad ucieczkami z obozów koncentracyjnych nie przedstawia się zadowalająco, choć dokonano już sporo w tym zakresie, a także źródła do tego tematu zachowały się w dużej ilości i różnorodnej formie. Krótki fragment, dość zresztą pobieżny, poświęcił ucieczkom z obozów koncentracyjnych Sz. Datner. W swojej ogólnej książce o ucieczkach z obozów w czasie II wojny światowej, omówił jednak przede wszystkim ucieczki z obozów jenieckich¹.

Wyczerpujący artykuł o ucieczkach z Oświęcimia, jednak bez uwzględnienia okresu ewakuacji obozu, opublikował T. Iwaszko². O ucieczkach z Majdanka ukazało się kilka artykułów pióra J. Marszałka³ i E. Dziadosza⁴. O ucieczkach z innych obozów mamy liczne wzmianki w monografiach poszczególnych obozów: w książce H. Marzałka o Mauthausen⁵, T. Musioła o Dachau⁶, K. Dunin-Wąsowicza o Stutthofie⁷ i Policach⁸, W. Czarneckiego i Z. Zonika o Buchenwaldzie⁹, W. Kiedrzyńskiej o Ravensbrück¹⁰, T. Cieślaka o Sachsenhausen¹¹ i innych.

Baza źródłowa dotycząca problematyki ucieczek nie jest wprawdzie kompletna, ale obfita. Zachowało się sporo raportów i źródeł hitlerowskich — stałe codzienne lub okresowe raporty władz obozowych,

* Część II ukaze się w „Dziejach Najnowszych” 1977, nr 4.

¹ Sz. Datner, *Ucieczki z niewoli niemieckiej*. Warszawa 1966.

² T. Iwaszko, *Ucieczki więźniów z obozu koncentracyjnego Oświęcim*. „Zeszyty Oświęcimskie” 1963, nr 7, s. 3—66.

³ J. Marszałek, *Ucieczki z Majdanka*. „Kalendarz lubelski” 1969, s. 56—65.

⁴ E. Dziadosz, *Majdanek walczący*. „Za wolność i lud” 1969, nr 7, 8.

⁵ H. Marzałek, *Die Geschichte des Konzentrationslager Mauthausen*. Wien 1974.

⁶ T. Musioł, *Dachau (1933—1945)*. Katowice 1968.

⁷ K. Dunin-Wąsowicz, *Obóz koncentracyjny Stutthof*. Gdańsk 1970.

⁸ K. Dunin-Wąsowicz, *Police*. Warszawa 1974.

⁹ W. Czarnecki, Z. Zonik, *Walczący obóz Buchenwald*. Warszawa 1968.

¹⁰ W. Kiedrzyńska, *Ravensbrück — kobiety obóz koncentracyjny*. Warszawa 1961.

¹¹ T. Cieślak, *Oranienburg-Sachsenhausen*. Warszawa 1972.

w których skrupulatnie odnotowano ucieczki z obozów w Oświęcimiu, ze Stutthofu, Buchenwaldu. Największe luki istnieją co do tego typu źródeł w zakresie lat 1933—1939 oraz okresu ewakuacji obozów. Zachowało się również sporo zbiorczych statystyk robionych przez władze SS, a dotyczących całości obozów, wraz z przepływem więźniów. W dziale *Abgang* (tzn. odejście) notowano także często ucieczkę więźnia nie schwytanego w akcji pościgu. Nazwisko takiego więźnia po kilku dniach wciągano do kartoteki poszukiwanych. Figurowało ono następnie w *Fahndungsbuch* lub *Fahndungsblatt*, wydawnictwach, rozsyłanych przez komendy policji jako listy gończe. W wydawnictwach tych często przy nazwiskach poszukiwanych znajdują się adnotacje, że uciekli z obozu koncentracyjnego. Wreszcie zachowało się wiele hitlerowskich zarządzeń antyucieczkowych, wydawanych pierwotnie przez inspektora obozów koncentracyjnych, a następnie przez Amt D w WSHA, który bezpośrednio zajmował się sprawami obozowymi. Centrala ta, mieszcząca się w Oranienburgu śledziła z niepokojem wszelkie przejawy ucieczek i w pismach okólnych do komendantów obozów nakazywała różne represje i przedsięwzięcia, zmierzające do zahamowania liczby ucieczek. Sprawami tymi interesował się osobiście także sam Reichsführer SS, Heinrich Himmler, który w listach do swoich podwładnych SS-manów, a przede wszystkim do szefa WSHA, Oswalda Pohla i do inspektora obozów Glücksa doradzał co należy przedsięwziąć, aby utrudnić bądź wręcz uniemożliwić ucieczki więźniów. Sporo tej korespondencji zachowało się w archiwach zachodnioniemieckich oraz w dokumentach norymberskich.

Najważniejszym i największym ilościowo źródłem do dziejów ucieczek są relacje samych więźniów, uciekinierów, bądź ich kolegów, drukowane lub rękopiśmienne. Ich wartość, jak w ogóle wartość relacji pisanych z perspektywy czasu, nie zawsze jest jednakowa. Zdarza się, że relacjoniści zapominają lub myślą tak istotne szczegóły, jak data ucieczki, nazwiska uciekinierów, liczba schwytanых. Przygotowania do ucieczki i sam jej przebieg podaje się często w sposób nieścisły, ze skłonnością do fantazjowania. Historyk, ceniąc sobie wysoko wartość relacji, jako źródła bezpośrednio pochodzącego od uczestnika wydarzeń, musi jednak za każdym razem kontrolować fakty oraz zachować nieodzowny krytycyzm i ostrożność w formułowaniu wniosków. Nie sposób wyliczyć tu wszystkich relacji dotyczących ucieczek obozowych. Do najcenniejszych należą: T. Sobańskiego, *Ucieczki oświęcimskie*¹², Kocwy, *Ucieczka z Ravensbrück*¹³, opis G. Segera jego ucieczki z Oranienburga, pierwszej chronologicznie udanej ucieczki z obozu koncentracyjnego¹⁴.

Przy badaniu omawianej problematyki historyk napotyka również inne trudności metodologiczne. Przede wszystkim należy wyraźnie sprecyzować co rozumiemy pod słowem „ucieczka”, bowiem określenia niemieckie „auf der Flucht erschossen” oraz „Fluchtversuch” przeważnie bynajmniej nie dotyczyły ucieczek. Była to jedna z występujących od samego początku istnienia obozów forma zabijania niewygodnego

¹² T. Sobański, *Ucieczki oświęcimskie*. Warszawa 1974.

¹³ E. Kocwa, *Ucieczka z Ravensbrück*. Kraków 1969.

¹⁴ G. Seger, *Konzentrationslager Oranienburg*. Karlsbad 1934.

więźnia, sprowokowanego często przez wartowników do przekroczenia linii posterunków. Często wystarczył byle drobiazg, np. oddalenie się na chwilę dla potrzeby fizjologicznej i inne. Niemniej jednak w statystykach pozycja „auf der Flucht erschossen” jest notowana razem z autentycznymi ucieczkami. Mogły być także wypadki, nieliczne wprawdzie, kiedy więźnia zastrzelono rzeczywiście podczas usiłowanej ucieczki, czasem nawet dość daleko poza obrębem obozu.

Kolejna trudność metodyczna to ustalenie liczby ucieczek, które się udały. Bardziej ewidentnie można stwierdzić liczbę ucieczek nieudanych. Statystyki obozowe odnotowywały takie fakty z całą skrupulatnością, natomiast los uciekinierów, których nie schwytano, pozostawał najczęściej nie znany. Dokładne liczby w tym względzie są nie do ustalenia. Podobne trudności łączą się ze stwierdzeniem, ilu ze schwytanych więźniów zostało zamordowanych, a ilu podlegało represjom innego rodzaju i przeżyło obóz.

Szczegółowa analiza danych dotyczących uciekinierów według narodowości, wieku, płci, zawodu itp. jest bardzo trudna. W wielu możliwych wypadkach usiłujemy to pokazać, czasami jest to jednak wręcz niemożliwe ze względu na brak danych. Generalnie można stwierdzić, że uciekali przede wszystkim więźniowie Polacy i Rosjanie, raczej ludzie młodzi, znacznie częściej mężczyźni aniżeli kobiety, raczej z obozów zewnętrznych (tzw. *Aussenkommando*) aniżeli z centralnego. Nasilenie ucieczek wzmożło się w latach 1943—1944, by osiągnąć apogeum w 1945 r. Ucieczki tego ostatniego okresu, obejmującego okres ewakuacji obozów koncentracyjnych są najtrudniejsze do uchwycenia w liczbach. Statystyka hitlerowska w rozprzężonym aparacie państwa hitlerowskiego przestała działać. Ludzie uciekali masowo z transportów na miejscach postoju, w nowych punktach docelowych. Wielu z nich zginęło od kul wartowników i konwojentów, wielu zmarło na śmierć podczas zimy 1945, wielu zginęło z głodu lub zostało wydanych przez niemiecką ludność cywilną, często na krótko przed wyzwoleniem. Dokładne statystyki dotyczące tego okresu jeszcze trudniej ustalić aniżeli dla okresów poprzednich.

Czym były ucieczki w systemie hitlerowskich obozów koncentracyjnych i w akcji ruchu oporu? Były one bronią słabych, często jedyną wobec ogromnej dysproporcji sił między więźniami i SS. Dla natur aktywniejszych, silniejszych, młodszych, był to często pewien przywilej i możliwość przejścia z postawy biernej, narzuconej tym ludziom w obozie do postawy czynnej.

Dlaczego ludzie uciekali z obozów koncentracyjnych, mimo wszelkich trudności i grozących represji? Wpłynęło na to wiele przyczyn. Na pewno wielką rolę odgrywała tęsknota za wolnością, za rodziną, za ojczyzną. Ten moment był silny, zwłaszcza w ucieczkach spontanicznych. Ale obok tego bywały także inne powody. Należało do nich np. bezpośrednie zagrożenie śmiercią, brak pewności losu; więźniowie często odczuwali, że nie wytrzymają dłużej okrutnego traktowania w obozie i jedynym ratunkiem zdawała się być ucieczka. Często wobec stałe wykonywanych w obozie wyroków śmierci można było przypuszczać, że w niedługim czasie przyjdą także kolejne zarządzenia nakazujące rozstrzelanie ludzi aresztowanych z tego samego powodu, co poprzednio

zamordowani. Ucieczka mogła być wówczas jedyną drogą ratunku. Wreszcie jeszcze jeden ważny moment — to nienawiść do wroga i chęć włączenia się na nowo do czynnej walki z hitleryzmem. Ten moment decydował często o postanowieniu ucieczki u ludzi najaktywniejszych, u członków ruchu oporu, u dawnych jeńców radzieckich. Konspiracyjna organizacja ruchu oporu, działająca w sposób bardziej lub mniej doskonały we wszystkich obozach, nakazywała często swoim członkom zorganizowanie ucieczki w celu nawiązania kontaktów z ośrodkami na zewnątrz obozu, dla przeniesienia ważnych wiadomości politycznych lub wojskowych. Takich powodów ucieczek było dużo, zwłaszcza w Oświęcimiu i Majdanku.

Każdy, decydujący się na ucieczkę, musiał zdawać sobie sprawę z ogromu trudności, jakie napotka przy jej organizowaniu. Obozy koncentracyjne były od początku swego istnienia traktowane przez hitlerowców jako miejsca ścisłego odosobnienia. Wprowadzono specjalny system strzeżenia więźniów, który następnie władze obozowe udoskonalały w miarę doświadczeń. Zasadniczo każdy obóz centralny był otoczony wysokim murem lub kilkoma liniami drutów kolczastych, przez które przebiegał prąd wysokiego napięcia. W niektórych obozach był i mur i kilka linii drutów, do tego jeszcze głęboki rów z wodą. Linia muru czy drutu co kilkadziesiąt metrów była strzeżona przez osobne posterunki, znajdujące się na wieży, wyposażonej w reflektory i karabiny maszynowe. W czasie pracy w ciągu dnia więźniowie udawali się poza teren obozu, byli jednak tam zawsze pod strażą wartowników SS, a prócz tego na terenie, gdzie pracowali, roztańczano tzw. *Postenkette*, tzn. dodatkowy łańcuch straży. Gdyby mimo to więzień próbował ucieczki, musiał liczyć się z tym, że bardzo szybko może zostać schwytyany. Dla odróżnienia od ludzi na wolności miał on obowiązkowo ostrzyżoną „na zero” głowę (a często wygolony przez środek czaszki pas), wytatuowany na rękę numer (tylko w Oświęcimiu); więzień nosił ubranie oznaczone na plecach krzyżem z czerwonej farby lub wręcz uniform pasiasty, tzw. zębę (od 1939 r.). Na zewnątrz obozu liczna była służba patrołowa, zwracająca uwagę na szczegóły odróżniające więźnia od innych ludzi. Z chwilą ucieczki i jej wykrycia ogłaszano alarm, wyły syreny, wypuszczano specjalnie szkolone do tropienia ludzi psy, które powodowały często schwytywanie więźniów. Większość obozów położonych było na terenach niemieckich, gdzie ludność w wyniku propagandy hitlerowskiej wrogo odnosiła się do więźniów i często pomagała w chwytniu uciekinierów. Ludności tej wmawiano, że w obozach siedzą tylko kryminaliści lub wrogowie państwa, szkodliwi dla społeczeństwa. Tak więc najczęściej ludność cywilna pochodzenia niemieckiego była wrogiem uciekinierów. Uwaga ta nie odnosi się do początkowego okresu władzy hitlerowskiej, kiedy jeszcze można było liczyć na pomoc poszczególnych grup ludności, przede wszystkim spośród kręgów rodzinnych, następnie wśród świadomych działaczy lewicy, spośród klasy robotniczej, czasem i księży. W latach wojny jednak na ogół ludność niemiecka odnosiła się wrogo do więźniów, co potwierdzają liczni pamiętnikarze, a w licznych wypadkach przyczyniała się do szybkiego schwytnia uciekinierów np. tzw. bauerzy, tzn. ludność gdańska na tzw. Żuławach w wypadku obozu w Stutthofie. Były wprawdzie wypadki, że obóz położony był na tere-

nach o przewadze ludności polskiej — np. Oświęcim czy Majdanek. W tym jednak wypadku władze hitlerowskie dążyły do wysiedlenia ludności polskiej z okolic obozu, jak np. w wypadku Oświęcimia w promieniu nawet kilkudziesięciu kilometrów, aby utrudnić ucieczkę i kontakty oraz pomoc ludności dla więźniów. Często obozy były lokalizowane w trudno dostępnej okolicy, np. Stutthof był położony w widłach Wisły i Nogatu, od północy znajdowało się Morze Bałtyckie, od południa gęsta sieć kanałów. Każdy uciekinier musiał więc liczyć się z koniecznością przebycia wpław — nawet kilkakrotnie — rzeki lub kanału. Mauthausen czy Gross-Rosen leżały w okolicy górzystej, co także utrudniało jakiegokolwiek ucieczki. Uciekinierzy nie znali na ogół terenu, na którym się znajdowali, słabo orientowali się w odległościach, szlakach komunikacyjnych. Często nie znali języka niemieckiego koniecznego do porozumiewania się z ludnością okoliczną. Już przed wojną odebrano więźniom prawo do posiadania własnych pieniędzy w obozie, aby utrudnić im próby ucieczki¹⁵. Zamiast pieniędzy dawano jako zastępstwo bony, ważne jedynie na terenie obozu. Każdy więc uciekinier musiał dodatkowo starać się o pieniądze, jeżeli chciał coś kupić po ucieczce lub przejechać koleją. Oczywiście więźniowie nie posiadali żadnych papierów, tzn. dokumentów osobistych, i musieli liczyć się z tym, że każdy patrol, który będzie ich legitymował może rozpoznać w nich uciekiniera. Na terenie niektórych obozów wprowadzono dodatkowo zmieniane codziennie przepustki i hasła, by utrudnić nawet przejście z jednego odcinka obozu do drugiego. Ludność poza terenem obozu była zastraszona, za pomoc uciekinierom groziły przecież surowe represje. Ryzykowne było także zwracanie się nawet o pomoc żywnościową i żywność na drogę trzeba było na ogół zabierać już z obozu. Na terenie pozaobozowym trzeba było szczególnie uważać na specjalnie pilnowane mosty i stacje kolejowe. W czasie wojny także nie można było kupować biletu bez specjalnego zezwolenia na odcinek dłuższy niż 100 kilometrów.

A mimo wszystko więźniowie z obozów koncentracyjnych uciekali i to coraz częściej. Ciągłe ucieczki więźniów wywoływały wściekłość władz hitlerowskich. Nakazywano stale zwiększanie czujności, zalecano różne przedsięwzięcia, mające na celu utrudnienie ucieczek, karano winnych ucieczek, udzielano nagród za uniemożliwienie ucieczki. Nie znamy wszystkich rozkazów władz hitlerowskich zmierzających do uniemożliwienia ucieczek. Jednak i ta zachowana część korespondencji i rozkazów daje obraz i rzuca światło na nastroje przerażenia, panujące wśród centralnych władz hitlerowskich po każdym doniesieniu o ucieczce. Tak więc np. inspektor obozów koncentracyjnych SS Brigade führer und Generalmajor der Waffen SS Glücks pisał 16 lipca 1941 r. do wszystkich komendantów obozów o konieczności wzmocnienia czujności i osobistej odpowiedzialności komendantów obozów za wszelkie coraz częstsze ucieczki¹⁶. Tenże Glücks parę miesięcy potem, w piśmie z 21 listopada 1941 r. do komendantów obozów z przerażeniem stwierdził, że w ostatnim czasie uciekło z obozów koncentracyjnych i nie zostało

¹⁵ E. Georg, *Die wirtschaftlichen Unternehmungen der SS*. Stuttgart 1963, s. 116.

¹⁶ Bundesarchiv Koblenz, NS 4, Natzweiler 3.

schwytanych aż 29 więźniów, w tym: 16 z Oświęcimia, 2 z Buchenwaldu, 2 z Dachau, 3 z Mauthausen, 1 z Niederhagen, 1 z Neuengamme i 4 w czasie transportu z obozu do obozu. Glücks w swym piśmie raz jeszcze podkreślał, że należy przeszkolić członków oddziałów wartowniczych i pouczyć ich o odpowiedzialności, jaka spoczywa na nich w razie udanej ucieczki więźniów¹⁷. Tenże Glücks już jako szef Amt D w WSHA w piśmie z 1 czerwca 1942 r. zwracał uwagę na konieczność dokładnego kontrolowania ciężarówek wyjeżdżających z obozów, bo właśnie w jednym takim przypadku udało się ucieczka więźniowi schowanemu przez kolegów w skrzyni na ciężarówce¹⁸. W innym piśmie z Amt D w WSHA, z 14 grudnia 1942 r. zwracano uwagę, że liczni więźniowie uciekają podczas transportu z obozu do obozu. Aby temu przeszkodzić zarządzono, by transportowanych przewozić wyłącznie w ubraniach więziennych a nie w cywilnych. Tylko w wyjątkowych wypadkach wolno było przewozić więźniów w ubraniach cywilnych¹⁹.

Sprawami uciezek więźniów interesował się osobiście Reichsführer SS Heinrich Himmler. W piśmie z 8 lutego 1943 do szefa WVHA Oswalda Pohla i do szefa Amt D w WVHA Glücksa Himmler wysunął szereg propozycji innowacji, które należałoby wprowadzić, aby unieвозмоżliwić więźniom ucieczki. Zwracał zwłaszcza uwagę na niebezpieczeństwo uciezek podczas nalotów lotniczych. Proponował więc Himmler podzielenie obozu na mniejsze części, np. kwadraty i otoczenie tych kwadratów jeszcze jedną linią drutów kolczastych pod wysokim napięciem i wysokich murów. Pomiedzy takimi wewnętrznymi dodatkowymi przeszkodami powinna być, zdaniem Himmlera, zachowana droga, po której mogłyby patrolować psy. Ponadto jeszcze jedna linia drutów powinna stworzyć dodatkową przestrzeń, na której mogłyby być założone miny. Specjalnie wielką wagę przywiązywał Himmler w tym piśmie do używania psów w akcji przeciwko więźniom. Zalecał on roz-wścieczanie tych psów do takiego stopnia, by stały się „so wie die Hetzhunde in Afrika sind”. Powinny one być tak przygotowane, by rzucały się na każdego innego poza swoim przewodnikiem²⁰.

Pomysły Himmlera były częściowo wprowadzane w życie przez tworzenie podobozów wewnątrz wielkich obozów, jak np. tzw. pola na Majdanku lub oddzielenie obozu starego, nowego i żydowskiego w Stutthofie, lub wydzielenie tzw. małego obozu w Buchenwaldzie. Pomysły jednak z zakładaniem min były nierealne, a zresztą ucieczki nie następowały tylko przez przecinanie lub inne forsowanie linii drutów kolczastych i murów ochronnych.

Uciekano natomiast także kanałami lub przejściami podziemnymi. W tym celu Amt D w WSHA w piśmie z 15 czerwca 1943 r. do komendantów obozów polecił zabezpieczenie wyjść z kanałów przez założenie krat i innych przeszkód²¹.

Ucieczki zdarzały się nie tylko z obozów koncentracyjnych, ale także i z więzień, a zwłaszcza podczas transportu z więzień do obozów lub

¹⁷ Bundesarchiv Koblenz, NS 4, Natzweiler 3.

¹⁸ Institut für Zeitgeschichte, München, 506/12.

¹⁹ Bundesarchiv Koblenz NS 4, Natzweiler 3.

²⁰ Bundesarchiv Koblenz, NS 19, NU 1592.

²¹ Institut für Zeitgeschichte München, 506/12.

między obozami. Jako jedno z zabezpieczeń w piśmie z 6 września 1943 r. do wszystkich komendantów policji bezpieczeństwa, szef RSHA Kaltenbrunner polecił skuwanie więźniom rąk i nóg kajdanami podczas transportowania. Podkreślał także jeszcze raz konieczność odpowiedniego przeszkolenia urzędników policyjnych i wartowników²². Odpowiedzialność wartownika za ucieczkę więźniów była przedmiotem wielu pism i zarządzeń władz hitlerowskich. Bywały wypadki, że wartownik zasnął lub oddał się ułatwiając ucieczkę więźniom. Karano go wtedy kilkudniowym lub kilkutygodniowym aresztem. Za uniemożliwienie ucieczki dostawał pochwałę, często awans, kilka dni urlopu, a nawet w wypadku uniemożliwienia ucieczki grupie działaczy ruchu oporu z Oświęcimia w 1944 r. SS-man, który tę ucieczkę udaremnił, dostał osobisty list z podziękowaniami od Pohla wraz z fotografią²³. Sprawa osobistej odpowiedzialności wartowników była także tematem kolejnego pisma jakie wyszło z AMT D w WVHA, z 10 września 1943 r. na temat wzmożenia czujności²⁴.

Pomysłowość więźniów w czasie ucieczki była ogromna. Uciekali bardzo różni ludzie, często nawet tacy, którzy uważani byli przez kierownictwo obozu za zupełnie pewnych. Po jednym z takich faktów ucieczki Oswald Pohl jako szef WVHA w piśmie z 6 stycznia 1944 r. do komendantów obozów polecił, aby żadnemu więźniowi nie ufać. W każdym wypadku wartownik jest obowiązany trzymać się na odległość sześciu kroków od więźnia i w każdym wypadku powinien mieć naładowany karabin trzymany poniżej prawego ramienia a oparty o torbę z nabojami²⁵. Jest to zaledwie drobna zachowana część zarządzeń i korespondencji pochodzących od władz hitlerowskich a mających na celu utrudnianie ucieczek.

Ale były przecież także liczne elementy ułatwiające ucieczki, które doprowadzały do zwiększania się ich liczby i co ważniejsze do skuteczności ucieczek, tzn. nieschwywania uciekinierów przez pogoń. Zaliczyłbym do nich przede wszystkim wiarę w pomoc ludności, szczególnie silnie występującą w początkowym okresie istnienia systemu hitlerowskiego, tzn. w latach 1933—1934 i w okresie końcowym, tzn. w latach 1943—1945. W okresie początkowym silne były jeszcze wśród ludności niemieckiej wpływy partii komunistycznej i socjaldemokratycznej. Członkowie i sympatycy tych partii, wprawdzie zakazanych formalnie i osłabionych aresztowaniami żyli jednak i działali na terenie Niemiec i mogli w wielu wypadkach pomóc uciekinięrom zarówno w zorganizowaniu samej ucieczki, jak i w ukryciu się, a także i potem w przerzuceniu uciekiniera do bezpiecznego kraju neutralnego — najczęściej Czechosłowacji, Szwajcarii, Holandii. Piękny, literacki opis takiej ucieczki dała Anna Seghers w swojej głośnej powieści *Siódmy krzyż*, której akcja toczy się właśnie w pierwszych latach po dojściu Hitlera do władzy. Autorka w sposób przekonujący pokazała całą złożoność postaw ludności niemieckiej w stosunku do uciekających więźniów, cały szeroki krąg postaw różnych ludzi od pomagających poprzez obo-

²² Bundesarchiv Koblenz, NS 4, Natzweiler 3.

²³ Sobański, op. cit., s. 222.

²⁴ Bundesarchiv Koblenz, NS 4, Natzweiler 3.

²⁵ Institut für Zeitgeschichte München, 506/12.

jętnych i tchórzliwych aż do wręcz wrogich uciekinierom. Ale jest to powieść opisująca pierwsze lata reżimu hitlerowskiego. W okresie późniejszym było znacznie gorzej. Czad propagandy hitlerowskiej objął masowo społeczeństwo niemieckie i na pomoc ludności niemieckiej nie można było liczyć. Pod koniec wojny wyłoniło się jednak nowe zjawisko, które wpłynęło na zwiększenie liczby ucieczek: pojawienia się na terenie całych Niemiec (a tym bardziej na terenach okupowanych) silnych nastrojów antyfaszystowskich, zwłaszcza wśród ogromnej masy robotników cywilnych przymusowo wywiezionych na roboty do Rzeszy a składających się przede wszystkim z Polaków, obywateli Związku Radzieckiego, Francuzów i innych. Na nich mógł też uciekinier w wielu wypadkach liczyć. Mógł też także liczyć na pomoc jeńców wojennych różnych narodowości, pracujących także przymusowo w Rzeszy. Na terenach okupowanych można było liczyć na pomoc ruchu oporu. W pojedynczych wypadkach pomagali także obywatele niemieccy pochodzenia serbołużyckiego (pisze o tym Kocwa przedstawiając swoją ucieczkę z Ravenbrück)²⁶ lub Austriacy. Wreszcie i wśród samej ludności niemieckiej nastąpiło pod koniec wojny osłabienie nastrojów prohitlerowskich po klęskach militarnych i nie zawsze wtedy wydawano uciekinierów w ręce policji, jak to zdarzało się masowo w okresach wcześniejszych.

W samych obozach elementem ułatwiającym ucieczki była postępująca korupcja wśród SS-manów. Napływ do obozu olbrzymich ilości złota, biżuterii i innych przedmiotów trwałego użytku, pochodzących przeważnie z majątków zrabowanych Żydom lub ludziom innych narodowości, przyczyniał się do zwiększenia korupcji wśród załogi esesmańskiej. Zjawisko szczególnie silnie występowało w Oświęcimiu, ale istniało i w innych obozach. Pisał o tym przekonywująco Tadeusz Borowski w swoich opowiadaniach oświęcimskich, pełnych niezwykłego realizmu i będących w gruncie rzeczy bardziej pamiętnikiem aniżeli opisem literackim²⁷. SS-mani chętnie przyjmowali prezenty, za które świadczyli drobne ułatwienia. Za wyższą cenę decydowali się czasem na pomoc w ucieczce. Niektórzy SS-mani liczyli także, iż przez pomoc w ucieczce zasłużą się w oczach więźniów, co może wpłynąć na ich późniejsze losy po coraz bardziej nieuchronnej klęsce hitleryzmu. Z korupcją wiązało się także większe pijaństwo SS i zmniejszenie czujności. Oczywiście wszystko to wykorzystywali więźniowie dla podejmowania coraz częstszych ucieczek²⁸.

Wreszcie element może najważniejszy w ułatwianiu ucieczek, to rozwój organizacji ruchu oporu wewnątrz obozu i pomoc tych organizacji dla uciekinierów, szczególnie ważna w przygotowaniu samej ucieczki. O ile więc w początkowym okresie lat wojny częstsze były ucieczki spontaniczne, indywidualne, to w latach 1943—1944 masowe stają się ucieczki zorganizowane, często wieloosobowe, przygotowane przez ruch oporu.

Oczywiście przez cały okres istnienia obozów koncentracyjnych zdarzały się ucieczki spontaniczne, wynikające często z ogromnego pędu

²⁶ Kocwa, op. cit.

²⁷ T. Borowski, *Byliśmy w Oświęcimiu*. Monachium 1946.

²⁸ „Zeszyty Oświęcimskie” 1963 nr 7, s. 23.

ludzi do wolności. Ucieczki te jednak kończyły się na ogół niepowodzeniem i jasne się stało, że ucieczkę trzeba przygotować. Proces przygotowywania ucieczki musiał trwać długo, często nawet kilka miesięcy. Bardzo trudno było uciekać z obozu centralnego spoza drutów kolczastych pod wysokim napięciem, wysokich murów, łańcucha straży. Znacznie łatwiej uciekano z tzw. *Aussenkommando*, tzn. z komand zewnętrznych, dokąd udawano się w czasie dnia dla wykonania określonych prac lub też coraz częściej w okresie późniejszym, kiedy to przebywano całymi miesiącami pracując w fabryce lub innym przedsiębiorstwie poza terenem obozu. Lepszą porą dla ucieczek było lato i wiosna niż zima. Uciekinier musiał przede wszystkim postarać się o elementy upodobniające go do zwykłego mieszkańca. Musiał więc zdobyć ubiór cywilny lub zetrzeć z ubrania ślady farby, którą oznaczano więźniów w obozie. Najczęściej więc wykradano z magazynów cywilne ubrania, które wkładano po oddaleniu się od obozu. Często ubrania dostarczała zaprzyjaźniona ludność cywilna, zwłaszcza w wypadku Oświęcimia czy Majdanka. Starano się nie golić włosów tak, jak nakazywały władze SS, a raczej doprowadzić do możliwie długiego zarostu lub też podczas ucieczki nie zdejmować czapki. W niektórych wypadkach próbowano używać peruki, dostarczonej z zewnątrz. Tatuaż, istniejący tylko zresztą w Oświęcimiu, wywabiał uciekinierom członek ruchu oporu doc. Jan Kowalczyk, zaprzyjaźniony lekarz w Krakowie²⁹.

Brak papierów nadrabiano uzyskaniem fałszywych dokumentów od ruchu oporu. Czasami udawano wręcz uciekinierów z robót przymusowych, gdyż w wypadku schwywania kara byłaby mniejsza aniżeli za ucieczkę z obozu koncentracyjnego. Przekroczenie łańcucha straży było dużą trudnością. Od 1944 r. było nieco łatwiej, gdyż wielu młodych SS-manów poszło na front, a ich miejsce zajęli wartownicy starsi wiekiem, mniej gorliwi w wykonywaniu obowiązków. Ogromną rolę odgrywała tutaj wspomniana już postępująca korupcja wśród SS-manów. Trzeba było oczywiście znać także teren, na którym położony był obóz. Wykradano więc różnego rodzaju mapy i szkice z biur obozowych, często posługiwano się tylko danymi meteorologicznymi według słońca czy gwiazd. Ważna była znajomość języka, tzn. niemieckiego, ale mimo to uciekało wielu ludzi nie umiejących słowa po niemiecku, zwłaszcza Polaków czy Rosjan. Oczywiście liczone na pomoc ludności miejscowej — wielu uciekinierów miało wręcz wskazane adresy i punkty, do których mieli się zgłosić. Było to oczywiście zjawisko masowe w wypadku ucieczki organizowanej przez ruch oporu.

Często metodą ucieczki było ukrycie się w bunkrze lub innym do-brym pomieszczeniu na terenie tzw. wielkiej Postenkette, tzn. łańcucha straży rozciąganego tylko na dzień, a ściąganego do koszar na noc. W wypadku wykrycia ucieczki wielka Postenkette miała obowiązek pozostać w pogotowiu przez trzy dni. Trzeba było więc przetrzymać w ukryciu przez 3 dni i doczekać się zwinięcia Postenkette, by następnie wyruszyć dalej. Częste były ucieczki w przebraniu SS, w mundurach wykradzonych z magazynów lub też nawet samochodami SS. Były to bardzo efektowne ucieczki, zdarzające się zwłaszcza w Oświęcimiu.

²⁹ Sobański, op. cit., s. 94.

Używano do uciezek różnego rodzaju przejść podziemnych i kanałów — częste zjawisko na Majdanku. Używano fałszywych dokumentów, korzystano z chwili nieuwagi, wyskakiwano z wagonów — nie sposób tutaj wyliczyć wszystkich środków, jakie przedsięwzięli więźniowie dla zdobycia wolności.

W planach uciekinierów były najczęściej w początkowym okresie, tzn. przed 1939 r., uciezki do krajów neutralnych, najwięcej do Czechosłowacji, potem do Szwajcarii i Holandii. W mniejszej ilości wypadków uciekinierzy przebywali po ucieczce w samej Rzeszy. W czasie wojny sytuacja się zmieniła. Uciezki do krajów neutralnych stały się praktycznie niemożliwe, poza kilkoma wypadkami uciezek do Szwajcarii. Uciekinierzy udawali więc często po opuszczeniu obozu koncentracyjnego robotników cywilnych, chronili się u swoich rodzin lub u osób za przyjaźnionych. Wielu przebywało na terenie Rzeszy, masowo jednak, zwłaszcza w wypadku Oświęcimia, uciekano na teren Generalnej Guberni. Masowo przyłączono się do różnego rodzaju konspiracji i partyzantki, zwłaszcza w wypadku, gdy uciekinier był poprzednio członkiem ruchu oporu a ucieczka była zorganizowana przez jakąś podziemną organizację. W ostatnim okresie a zwłaszcza w czasie ewakuacji obozów w 1945 r. uciekinierzy masowo ukrywali się po prostu i oczekiwali na wyzwolenie przez Armię Czerwoną lub armie sprzymierzone, co zresztą następowało często po kilku czy kilkunastu dniach.

Uciekinier z obozu koncentracyjnego musiał zdawać sobie sprawę z niebezpieczeństwa, na jakie narażał nie tylko siebie, ale i swoich najbliższych i kolegów. Różne były represje władz hitlerowskich po wykryciu uciezki. Zależały często od okresu, w jakim zdarzyła się ucieczka, od narodowości uciekiniera, od wydarzeń, jakie zdarzyły się podczas samej uciezki.

Pierwszą represją za ucieczkę najbardziej masowo stosowaną, był karny apel dla całego obozu, trwający na ogół kilka godzin, choć bywały apele i kilkudziesięciogodzinne niezależnie od pory roku. Po takim apelu, często w zimie, podczas mrozu, na wietrze wielu ludzi nie wytrzymało fizycznie i ginęło od razu na placu apelowym. Często represją stosowaną zwłaszcza w pierwszych latach wojny była odpowiedzialność zbiorowa członków tego samego oddziału pracy lub tego samego bloku, z którego pochodził uciekinier. Wybierano wówczas kilku, niekiedy nawet dziesięciu ludzi i mordowano ich w odwet za uciekiniera. W latach późniejszych zaniechano na ogół tego rodzaju represji. W pierwszym okresie lat wojny w niektórych obozach dla odstraszenia więźniów przed uciezkami wprowadzono jeszcze inną odpowiedzialność zbiorową, np. w Oświęcimiu sprowadzano do obozu rodziców lub członków rodziny uciekiniera i zapowiadano, że będą oni tak długo przebywać w obozie, dopóki zbieg nie odnajdzie się. Wbrew niektórym teoriom, panującym w historiografii i pamiętnikarstwie, nie każda nieudana ucieczka musiała zawsze kończyć się śmiercią uciekiniera. Oczywiście bardzo często, zwłaszcza w latach 1939—1942 — dotyczyło to w szczególności schwytanych Polaków, Rosjan i Żydów — kończyli oni na szubienicy lub pod ścianą śmierci. Schwytanego uciekiniera umieszczano najpierw w bunkrze i poddawano torturom, mającym na celu przede wszystkim wykrycie metod uciezki i pomocników. Masowość uciezek w Oświęcimiu doprowadziła nawet do stworzenia osobnego referatu uciezek w Politische

Abteilung, obozowym oddziale Gestapo, który zajmował się specjalnie badaniem przygotowań planów ucieczek, metod ich przeprowadzania i wykrywaniem całej siatki pomagających. Liczne były wypadki aresztowań wśród cywilów podejrzanych o pomoc dla uciekiniera, osadzanie ich potem w obozie lub nawet rozstrzelanie.

Samego uciekiniera po okresie tortur i przebywania w bunkrze na ogół, choć nie zawsze, skazywano na śmierć. Urządzano w tym celu błazeńskie przedstawienie. Ubierano uciekiniera w strój błazeński, wieszano mu na piersiach tablicę z napisem „Hurra, hurra ich bin wieder da” (znowu jestem tutaj) i kazano defilować przed zgromadzonym na apelu obozem. Przed prowadzonym schwytanym więźniem musiała iść więziarska orkiestra i grać skoczne melodie. Po dojściu do szubienicy komendant obozu wygłaszał krótkie przemówienie na temat losów wszystkich uciekinierów i schwytany więzień był publicznie wieszany, często przez innych więźniów — funkcyjnych kryminalistów. Wielu ze skazanych potrafiło w tym ostatnim momencie okazać zadziwiający hart ducha. Niektórzy popełniali samobójstwo przecinając sobie żyły, by nie zginąć z ręki SS. Inni, zwłaszcza Rosjanie i Polacy, wznosili na stopniach szubienicy okrzyki: „Niech żyje Polska”, „Niech żyje Armia Czerwona, Towarzysze wytrzymajcie” i inne hasła, podtrzymujące kolegów na duchu. W początkowym jednak okresie istnienia obozów oraz w latach 1943—1944 nie wszystkie schwyte ucieczki kończyły się śmiercią na szubienicy. Często uciekinier otrzymywał wtedy tylko specjalną odznakę trzykolorową, tzw. *Fluchtpunkt*, którą musiał nosić na plecach, był potem skazany na 25 lub 50 batów i odesłany na kilka miesięcy do karnej kompanii, skąd często nie wracał. Wielu jednak ludzi schwytanym w tym okresie przeżyło obóz.

Czemu należy przypisać te różnice w traktowaniu uciekinierów schwytanym w różnych okresach? Trudno tutaj o pełne wnioski. Wydaje się jednak, że w latach 1943—1944, gdy system hitlerowski potrzebował wielu rąk do pracy, nie było konieczne skazywanie na śmierć każdego uciekiniera, a bardziej celowe z punktu widzenia hitlerowskiego było wykorzystanie go jako siły roboczej. Skazywano wówczas na śmierć tylko uciekinierów, którzy podczas ucieczki popełnili jakiś gwałt, tzn. zabójstwo, zranienie lub kradzież dobra niemieckiego albo też takich uciekinierów, którym udowodniono powiązania z organizacją podziemną. Więźniów pochodzenia niemieckiego rzadko skazywano na śmierć za ucieczkę, choć były i takie wypadki, jak sprawa Bargatzkiego i Forstera jeszcze przed wojną w Buchenwaldzie czy austriackich antyfaszystów w 1944 r. w Oświęcimiu.

Na ogół wyrok na skazanego za ucieczkę musiał być potwierdzony przez władze centralne, stąd też przeważnie kilkudniowa przerwa w czasie pomiędzy schwytniem a wykonaniem wyroku.

Nazwiska więźniów, którym udało się uciec, przekazywano lokalnym władzom policyjnym, które umieszczały je w wydawnictwach poszukiwań, tzw. *Fahnungsblatt* lub *Fahndungsbuch*. Bywały wypadki, wprawdzie niezbyt częste, że na podstawie tych wydawnictw schwytno uciekiniera nawet po dłuższym okresie przebywania na wolności.

Ogromną problematykę ucieczek z obozów koncentracyjnych ze względu porządkowych podzielono w tym artykule na kilka grup, według kryteriów częściowo chronologicznych a częściowo rzeczowych.

Przede wszystkim wyodrębniono ucieczki z pierwszego okresu rządów hitlerowskich, tzn. z lat 1933—1939 ze względu na ich odmienny charakter i dość ograniczony zasięg zarówno terytorialny, jak i osobowy. Jako druga grupa zostały wyodrębnione ucieczki z lat wojny 1939—1945, najbardziej typowe i najczęstsze ucieczki z obozów koncentracyjnych. Osobno zostały wyodrębnione ucieczki, podjęte w formie buntu zbrojnego czy też powstania, zakończone zresztą najczęściej niepowodzeniem, ale zasługujące na specjalne omówienie.

Kolejną grupę stanowią ucieczki z transportów z więzień do obozów koncentracyjnych i z transportów międzyobozowych. Osobna grupa, ostatnia, to ucieczki z ostatniego okresu, tzn. przede wszystkim ucieczki podczas ewakuacji obozów wiosną 1945, co do których zresztą wyłaniały się największe trudności metodologiczne ze względu na największe chyba kłopoty z ustaleniem liczb, dat, nazwisk oraz miejsc ucieczek.

UCIECZKI Z LAT 1933—1939

Ucieczki z pierwszego okresu władzy hitlerowskiej i istnienia obozów koncentracyjnych, tzn. z lat 1933—1939 zasługują w pełni na osobne omówienie. Był to okres, kiedy władza hitlerowska dopiero powoli stabilizowała się w Niemczech i nie objęła jeszcze innych krajów Europy (dopiero w 1938 r. Austrię i część Czechosłowacji). Organizacja obozów koncentracyjnych była jeszcze w stadium początkowym, władze hitlerowskie dopiero dopracowywały się modelu obozu koncentracyjnego. Stąd też częste były zarówno zmiany organizacyjne w strukturze obozów koncentracyjnych, jak też różny, zmieniający się stosunek do ludzi osadzonych w obozach koncentracyjnych. Jak wiadomo, obozy koncentracyjne były pomyślane jako miejsce odosobnienia dla przeciwników ustroju hitlerowskiego, przede wszystkim spośród przedstawicieli lewicy politycznej i społecznej. Ludzi tych, aresztowanych i osadzonych w obozie bez wyroku sądowego a tylko na podstawie tzw. *Schutzhaft*, czyli aresztu ochronnego, władze hitlerowskie zamierzały zatrzymać w obozie przez jakiś nieokreślony czas nie wykluczając jednak możliwości ich zwolnienia. W wielu wypadkach zamierzano tych ludzi w ten czy inny sposób zamordować lub doprowadzić do kompletnego wyniszczenia. Nie była jednak w zamiarze władz hitlerowskich jeszcze wtedy masowa eksterminacja więźniów poprzez pracę, głód, komory gazowe czy inne środki niszczenia tak, jak stało się to w okresie lat 1939—1944. Więźniami obozów byli przede wszystkim Niemcy, w pewnym stopniu Żydzi niemieccy, od 1938 r. także Austriacy i Czesi, a w pewnych, niezbyt licznych wypadkach także obywatele niemieccy pochodzenia polskiego. Masowy napływ ludzi innych narodowości niż niemieckiej zaczął się dopiero właściwie w 1939 r.

Więźniom obozów koncentracyjnych w latach 1933—1939 groziło upokorzenie, sponiewieranie, czasem śmierć na skutek prowokacji hitlerowskiej, brak jednak było powszechnego odczucia zagrożenia śmiercią, nieuchronną w wyniku zorganizowanej eksterminacji. Wpływało to oczywiście na nastroje więźniów i stanowiło czynnik hamujący przy podejmowaniu decyzji o ucieczkach z obozu. Po prostu wielu ludzi łądziło

się nadzieją na zwolnienie z obozu w krótszym lub odleglejszym terminie. Zwolnienia takie zresztą następowały i to wielokrotnie w latach 1933—1939. Objęły one wielu więźniów, w tym m. in. także działaczy komunistycznych i socjaldemokratycznych, a nawet i Żydów niemieckich, co nigdy nie następowało potem w latach 1939—1945. Nic też dziwnego, że więźniowie obozów w początkowym okresie ich istnienia nie chcieli często ryzykować ucieczki, której udanie się było bardzo hipotetyczne. W początkowym okresie uciekinierzy mogli liczyć na pomoc zarówno rodziny, jak i przyjaciół, jak i wreszcie podziemnych organizacji komunistycznych czy socjaldemokratycznych. Działalność tych organizacji była jednak coraz bardziej utrudniana przez władzę hitlerowską. Po kilku latach istnienia systemu hitlerowskiego nielegalna Komunistyczna Partia Niemiec powzięła decyzję, aby uciekali z obozów tylko najbardziej zagrożeni towarzysze, których życie było wyraźnie narażone i aby unikać ucieczek niezorganizowanych, nieprzemysłanych, w których organizacja konspiracyjna niewiele mogła pomóc, a uciekinier narażał swoją osobą na represje zarówno rodziny, jak i towarzyszy czy to pozostających na wolności czy tych, którzy zostali w obozie³⁰.

Jeżeli przeto w pierwszych latach 1933—1934 notujemy jeszcze stosunkowo sporo ucieczek, to w latach 1935—1936 i dalszych liczba ich znacznie się zmniejsza. Możliwości przetrwania uciekiniera w Rzeszy, narażonego zewsząd na wykrycie i surowe represje, były niewielkie. Zmniejszyły się znacznie możliwości ucieczki do krajów neutralnych. Od 1938 r. odpadły możliwości ucieczek do Austrii i Czechosłowacji, zagarniętych przez hitlerizm. Trzeba jeszcze także wspomnieć, że władze hitlerowskie udoskonalały także system strzeżenia obozów i wyciągały wnioski z udanych ucieczek z lat 1933—1934. Na miejsce tzw. dzikich obozów SA z lat 1933—1934, kiedy wiele jeszcze polegało na improwizacji, powstawały bardziej nowoczesne, zorganizowane i strzeżone przez liczną załogę specjalnie szkoloną, obozy koncentracyjne SS. Więźniowie, którzy orientowali się w sytuacji panującej w Niemczech zdawali sobie sprawę, że system hitlerowski stabilizował się, odnosił szereg ewidentnych sukcesów zarówno w polityce wewnętrznej, jak i międzynarodowej. Przez kilka lat nie było widoków na szybkie zmiany polityczne. Wszystko to wpływało oczywiście hamująco na decyzje o ucieczce z obozu. Mimo to w latach 1933—1939 naliczyliśmy kilkadziesiąt ucieczek z obozów koncentracyjnych, oprócz całej dużej liczby wypadków zabicia więźnia podczas rzekomej ucieczki „auf der Flucht erschossen”. Za cały okres 1933—1939 ustaliliśmy ogółem 69 ucieczek (zob. tabela).

Uciekinierami byli prawie wyłącznie Niemcy, co wynikało zresztą ze składu narodowościowego więźniów obozów koncentracyjnych w tym okresie. Wszyscy uciekinierzy to mężczyźni, nie było wówczas właściwie jeszcze masowego obozu koncentracyjnego dla kobiet. Więźniarki polityczne kobiety siedziały przeważnie w więzieniach, a obozy kobiece w Moringen i Ravensbrück zostały zorganizowane dopiero pod koniec omawianego okresu.

Zwraca uwagę ogromna ilość ucieczek nieudanych, często o tragicznym zakończeniu.

³⁰ H. Grundig, *Zwischen Karneval und Aschermittwoch*. Berlin 1958, s. 345.

Ucieczki z obozów w latach 1933–1939

Obóz	Ogółem	Udana	Nieudana	Los nieznaný
Oranienburg	1	1	0	0
Sonnenburg	4	3	1	0
Papenburg-Esterwegen	13	3	10	0
Hohnstein	5	2	3	0
Sachsenburg	3	2	1	0
Lichtenburg	4	0	4	0
Sachsenhausen	7	0	7	0
Mauthausen	4	0	2	2
Dachau	15	3	12	0
Buchenwald	13	0	9	4
Razem	69	14	49	6

Przejdźmy teraz do omówienia w wielkim skrócie najważniejszych ucieczek pierwszego okresu.

Chronologicznie pierwszą i chyba najbardziej sławną w tym okresie ucieczką z obozu koncentracyjnego była ucieczka socjaldemokratycznego deputowanego do Reichstagu Gerharda Segera z obozu koncentracyjnego w Oranienburgu w dniu 4 grudnia 1933 r. Seger pracował w grupie więźniów wykonujących roboty ziemne poza obozem pod strażą jeszcze SA-manów. Było to po jego 6 miesiącach pobytu w Oranienburgu. Seger pracował jeszcze w cywilnym ubraniu, co mu oczywiście ułatwiło ucieczkę i miał ze sobą trochę pieniędzy. Ukrył się za skarapą wykopanej ziemi, przez pole dobiegł do szosy i do małej restauracji, skąd zadzwonił po taksówkę. Dowiozła go ona do granic Berlina, gdzie kolejno wsiadł w tramwaj, kolejkę podmiejską, a potem kilkakrotnie przesiadał się z jednego pociągu dalekobieżnego do drugiego. Tak po upływie 22 godzin od ucieczki przekroczył granicę czeską. Mimo, że stosunkowo szybko odkryto jego brak w obozie, pościg nie nastąpił dość energicznie i nie zdołano go schwycić. Seger w Czechosłowacji napisał natychmiast książkę o swoich przeżyciach w Oranienburgu i o swojej ucieczce, którą wydało mu emigracyjne wydawnictwo socjaldemokratyczne³¹. Jednocześnie opublikował wiele artykułów w prasie emigracyjnej niemieckiej i w demokratycznych pismach zachodnioeuropejskich. Manuskrypt swojej książki wysłał Seger do Ministerstwa Sprawiedliwości Trzeciej Rzeszy żądając wszczęcia postępowania karnego wobec przestępców winnych zbrodni i okrucieństw w Oranienburgu. Jednocześnie rozpoczął wielką akcję odczytową w całej Europie. Przemawiał w brytyjskim parlamencie, kilkadziesiąt razy na różnych zgromadzeniach w Wielkiej Brytanii, Szwecji, Norwegii, Stanach Zjednoczonych. Miał liczne audytoria, była to bowiem jedna z pierwszych relacji o terrorze hitlerowskim, opowiedana przez człowieka, któremu udało się ucieczka z piekła hitlerowskiego³². Ucieczka Segera i jego propagandowa działalność za granicą

³¹ Seger, op. cit.

³² H. A. Walter, *Deutsche Exilliteratur* t. 2. Darmstadt 1972, s. 216.

wywołały wściekłość hitlerowców i organów hitlerowskiej propagandy. Minister Goebbels rozkazał komendantowi Oranienburga Schäferowi napisać książkę pt. *Konzentrationslager Oranienburg*³³, która miała stanowić odpowiedź na artykuły i książkę Segera i wydaną przez ośrodki antyfaszystowskie *Brunatną księgę* o terrorze hitlerowskim. Jednocześnie zastosowano tzw. areszt ochronny wobec żony Segera i jego dwuletniej córki (*Schutzhaft*). Wywołało to ogromne wrażenie za granicą nawet wśród ośrodków życzliwych hitleryzmowi. Zasypywano niemieckie władze dyplomatyczne zapytaniami, co to ma znaczyć i dlaczego pani Seger i jej córce nie wolno wyjechać do ojca. Wobec wrzawy, jaka podniosła się w całej Europie wokół aresztowania 2-letniego dziecka, nawet władze hitlerowskie nie mogły pozostać bez zajęcia stanowiska. Początkowo wykrętnie dowodzono, że aresztowanie pani Seger i jej córki nastąpiło jako ochrona przed możliwymi zamachami na życie ze strony jakichś bliżej nieokreślonych sprawców, aż wreszcie po kilku miesiącach zdecydowano się zwolnić ją z więzienia i pozwolić na wyjazd do Londynu, do męża³⁴. Władze hitlerowskie liczyły się wówczas jeszcze z opinią międzynarodową i musiały w tej sprawie ustąpić.

Z obozu w Sonnenburgu (Słońsk) przedsięwzięto w latach 1933—1934 ucieczki, 3 z nich były udane, m. in. jesienią 1933 r. uciekł młody komunista Richard Knaak z Charlottenburga, zagrożony karą śmierci³⁵. Inny z więźniów, który uciekł w tym okresie, opisał swoje przeżycia w anonimowej broszurze pt. *The Sonnenburg Torture camp*, wydanej w Nowym Jorku w 1934 r. Nie udała się natomiast ucieczka z Sonnenburga Hermanna Bucka w grudniu 1933 r.³⁶

Z wielkiego kompleksu obozów Papenburg-Esterwegen, położonego nad granicą holenderską było 13 ucieczek. Obóz ten, znany także pod nazwą Moorlager — obóz na bagnach, składał się właściwie z 6 autonomicznych małych obozów, podległych jednemu kierownictwu i w niektórych źródłach występuje pod nazwą Papenburg, w innych pod Esterwegen, jeszcze w innych pod nazwami poszczególnych mniejszych obozów. Mimo bliskości granicy holenderskiej, większość ucieczek nie udała się. W zimie 1934 r. został raniony i schwytany w czasie ucieczki z obozu nr 5 Neusustrum więzień Weiss. Jesienią 1935 r. został zabity inny więzień podczas ucieczki z obozu nr 4 w Walchum. W początkach 1935 r. 5 więźniów usiłowało uciekać z obozu nr 5 w Neusustrum, 2 z nich zostało zabitych a 3 schwytanych i zbitych³⁷. Dopiero w latach 1937—1939 udała się ucieczka dwóm więźniom, którzy przekroczyli granicę holenderską na łodzi ciężarowej³⁸. Jesienią 1939 r. uciekło 4 więźniów z Dörpen, 3 schwytano, 1 uciekł przez granicę holenderską³⁹.

Z obozu Hohnstein przedsięwzięto ogółem 5 ucieczek. Nie udała się ucieczka w grudniu 1933 r. Kurta Waltera Hohlfelda oraz Eugena Pritscha

³³ W. Schäfer, *Konzentrationslager Oranienburg*. Berlin 1934.

³⁴ H. Tutas, *NS — Propaganda und Exil*. München 1975, s. 172.

³⁵ F. Lange, *Zur Geschichte des Sonnenburg*. Rkps Dokumentationszentrum Berlin, s. 15.

³⁶ O. Wormser-Migot, *Le systeme concentrationnaire nazi*. Paris 1968, s. 94.

³⁷ *Das deutsche Volk klagt an*. Paris 1936, s. 181.

³⁸ E. Wiesner, *Man nannte mich Ernst*. Berlin 1958, s. 253.

³⁹ F. Kaspar, *Schicksale der Gruppe G*. Berlin 1960, s. 136.

i Josefa Fritza⁴⁰. Powiodła się natomiast w kwietniu 1934 r. ucieczka dwóm więźniom, m. in. Zeisslerowi do Czechosłowacji z pomocą nielegalnej organizacji komunistycznej⁴¹. Zeissler miał potem w Pradze audycje o terrorze i morderstwach w Hohnstein.

Z obozu w Sachsenburg uciekało 3 więźniów. W lipcu 1935 r. schwytano Gerharda Reitza⁴² i skazano go na 25 batów i karny areszt, natomiast podobno w 1936 r. uciekło z powodzeniem z Sachsenburga 2 Czechów⁴³. Z Lichtenburga pod koniec 1934 r. uciekło 4 więźniów, wszystkich schwytano⁴⁴.

Z Sachsenhausen w nocy z 6 na 7 listopada 1936 uciekło podkopem z baraku do lasu siedmiu więźniów. W tydzień potem schwytano 1 z nich w Berlinie a ten wydał innych. Byli to jednak kryminaliści a nie polityczni⁴⁵. Z Mauthausen uciekło w 1939 r. 4 więźniów. 2 kryminalistów Austriaków schwytano, los dwóch pozostałych jest nie znany⁴⁶.

Z obozu koncentracyjnego w Dachau w latach 1933—1939 było 15 ucieczek. Najwcześniejsza i najbardziej sławna była ucieczka komunistycznego deputowanego do Reichstagu, Hansa Beimlera, w nocy 9 maja 1933 r. Siedział on w ścisłym bunkrze, zagrożony śmiercią. Organizacja komunistyczna dostarczyła mu desek i pilnika, którym przepiłował kraty bunkra, a następnie izolując się deskami prześlizgnął się pod drutami. Potem przez pewien czas posuwał się kanałem wodnym, aby uniemożliwić pościgi psów, wreszcie pomógł mu miejscowy ksiądz, który go przechował i dostarczył mu ubranie. Beimler przedostał się za granicę i potem walczył w brygadach międzynarodowych w Hiszpanii, gdzie zginął pod Madrytem 1 grudnia 1936 r. Swoją ucieczkę i przeżycia opisał Beimler w książce pt. *W katowni faszystowskich zbirów*, w której jednak nie podał, ze względu na wymogi konspiracyjne, wszystkich szczegółów dotyczących ucieczki. Książka ta była kilkakrotnie wydana w kilku językach⁴⁷.

Jesienią 1933 r. zbiegł z obozu w Dachau komunista, dziennikarz z Monachium, Fruth. Pomogli mu towarzysze z organizacji komunistycznych i Fruth autem przekroczył granicę austriacką⁴⁸.

Były to znane ucieczki udane. Oprócz nich wydarzyło się jeszcze 12 ucieczek nieudanych, jedna udana, ale o większości z nich nie mamy żadnych bliższych informacji. Wiemy jedynie, że nie udała się ucieczka jesienią 1937 r. więźnia politycznego Neumeyera, pochodzącego z Monachium. Schwytano zarówno jego, jak i robotnika, który przewiózł Neumeyera na motocyklu. Neumeyer dostał 25 batów, robotnik został osadzony na 2,5 roku w Dachau⁴⁹. W zimie 1938 r. uciekł z Dachau

⁴⁰ *Von der Jugendburg Hohnstein*. Berlin 1949, s. 16.

⁴¹ K. Mammach, *Die deutsche antifaschistische Widerstandsbewegung 1933—39*. Berlin 1974.

⁴² Internationaler Suchdienst A Olsen. Teczka Sachsenburg.

⁴³ Deutschland Berichte der Sopade z 9 IX 1936.

⁴⁴ S. Nogaj, *Za drutami i kratami III Rzeszy*. Katowice 1939, cz. 1, s. 71.

⁴⁵ *Damals in Sachsenhausen*. Berlin 1967, s. 157.

⁴⁶ Maršalek, op. cit., s. 167.

⁴⁷ H. Beimler, *W katowni faszystowskich zbirów*. Moskwa 1934.

⁴⁸ W. Hornung, *Dachau. Eine Chronik*. Zurich 1936, s. 114.

⁴⁹ P. Berben, *Histoire du camps de concentration de Dachau (1933—45)*. Bruksela 1968, s. 66.

były SA-man Eckel, przebywający w obozie od 1934 r., w związku z tzw. sprawą Röhma. Po pewnym czasie schwymano go⁵⁰.

23 stycznia 1939 r. uciekł Niemiec Luis Fritz Übrig, malarz z St. Gallen. Schwymano go jednak także i zamordowano w bunkrze⁵¹. Stosunkowo dużo ucieczek było już od początku założonego w 1937 r. obozu koncentracyjnego w Buchenwaldzie. 30 września uciekło 2 kryminalistów niemieckich, w tym jeden o nazwisku Floh. Los ich pozostał nie znany. i października 1937 r. uciekł Niemiec Weingärtner. Schwymano go i zamordowano następnego dnia. Wówczas to zarządzono karny apel, który trwał 18 godzin, podczas którego zmarło 109 ludzi. 3 stycznia 1938 r. uciekło znów 2 niemieckich kryminalistów. Obu schwytały psy i rozszarpały⁵².

Najbardziej znaną ucieczką z Buchenwaldu z tego okresu była ucieczka 13 maja 1938 r., jaką przedsięwzięli socjaldemokratyczny działacz Peter Forster i kryminalista Emil Bargatzky. Uciekli oni z oddziału pracy Kläranlage Berlestedt pracującego w nocy. Dozorującego ich SS-mana zabili łopatą i zabrali mu broń. W formie represji zamordowano wówczas 6 więźniów z tego komando. Ogłoszono wysokie nagrody za schwywanie tych uciekinierów. Po pewnym czasie schwymano w Halle Bargatzkiego i publicznie powieszono 4 czerwca 1938 w Buchenwaldzie. Dla odstraszenia wisiał 2 tygodnie. Forster zbiegł do Czechosłowacji i sądził, że jako uciekinier polityczny będzie tam bezpieczny. Tymczasem jednak po układzie monachijskim, jesienią 1938 r. rząd czechosłowacki bał się jakichkolwiek odważniejszych kroków wobec Niemiec i na żądanie władz hitlerowskich wydano Forstera do Niemiec, gdzie 21 grudnia 1938 r. został publicznie powieszony w Buchenwaldzie⁵³. Okazało się więc, że i Czechosłowacja nie stanowiła wówczas pewnego azylu dla uciekinierów politycznych z Niemiec.

2 więźniów uciekło jeszcze 17 lipca 1938 r., ale złapano ich po dwóch tygodniach. 2 innych więźniów kryminalistów niemieckich uciekło 17 grudnia 1938, uprzednio zamurowawszy się w przewodach centralnego ogrzewania czekając na zmianę posterunku. Los ich pozostał nie znany⁵⁴. Ponadto z podobozu zewnętrznego Schöndorf, należącego do Buchenwaldu uciekł 1 kwietnia 1939 r. więzień Friedrich Grabowsky. Został potem schwymany⁵⁵.

Na podstawie tych wszystkich danych nasuwają się pewne wnioski i spostrzeżenia natury ogólnej. Przede wszystkim zwraca uwagę fakt, że większość ucieczek pierwszego okresu nastąpiła jeszcze w latach 1933—1934. Uciekinierami byli przeważnie więźniowie polityczni, choć już pod koniec omawianego okresu zdarzały się coraz częściej ucieczki niemieckich kryminalistów. Duża część ucieczek nastąpiła podczas pracy poza terenem centralnego obozu, gdzie dozór straży był mniejszy. Uciekali bardzo często działacze komunistyczni, korzystając w wielu wy-

⁵⁰ W. Bielecki, *Obozy śmierci*. Moskwa 1944, s. 21.

⁵¹ Musioł, op. cit., s. 112.

⁵² A. Bunzol, *Erlebnisse eines politischen Gefangenen im Konzentrationslager Buchenwalde*. Weimar 1946, s. 7—13.

⁵³ H. Tutas, *Nationalsozialismus und Exil*. München 1975, s. 178.

⁵⁴ W. Wójcik, *Byłem w piekle*. „Głos Lubelski” 1939, nr 237.

⁵⁵ Internationaler Suchdienst Arolsen. Class. Hist. 404.

padkach z pomocy podziemnej organizacji komunistycznej. Uciekali jednak i socjaldemokraci, jak Seger czy Forster. Więźniowie polityczni, którym udało się uciec poza teren III Rzeszy, włączali się przeważnie do czynnej walki propagandowej przeciwko terrorowi hitlerowskiemu. Pisali książki, artykuły (Seger, Beimler), wygłaszali audycje w radio (Zeissler).

Schwytani uciekinierzy byli często karani śmiercią, choć już wtedy nie było to regułą. W wielu wypadkach skończyło się tylko na pobiciu i karnym areszcie. Obóz na ogół cierpiał represje w postaci długotrwałego apelu, często odebrania jedzenia przez kilka dni lub prawa do korespondencji. Rodziny uciekinierów były czasem represjonowane. Poza opisaną już historią żony i córki Segera były także aresztowane i wywiezione do więzienia żona i szwagierka Beimlera, a jego 12-letni syn został osadzony w domu poprawczym, skąd po 18 miesiącach uciekł⁵⁶. Ucieczki były bardzo trudne, choć przecież zdarzały się z różnym, przeważnie negatywnym wynikiem.

W tym miejscu należy także omówić zjawisko występujące już od początku istnienia obozów koncentracyjnych, a przypisywane mylnie skutkom ucieczek. Mowa tu o tzw. *Auf der Flucht erschossen*, tzn. o morderstwie rzekomo pod pretekstem ucieczki. Było tych wypadków szczególnie dużo na terenie obozu w Dachau. 11 kwietnia 1933 r. zamordowano robotnika Straussa, 12 kwietnia — Rudolfa Benario i kupców Artura i Erwina Kahna oraz Ernsta Goldmana. 14 maja — 4 działaczy komunistycznych, 15 maja — adwokata Alfreda Straussa, 19 — komunistę Leonharda Hausmana, 29 maja — aplikanta Wilhelma Arona, 27 maja — komunistę Karla Nürnberga, 28 sierpnia — komunistę Franza Stenzera itd.⁵⁷ W Esterwegen zamordowano w 1934 r. socjaldemokratę Ludwiga Papenheima, a w kwietniu 1935 — działacza związku górników Fritza Husemana⁵⁸.

W Oranienburgu zginął *auf der Flucht*, 28 czerwca 1933 r. komunista Emil Krausner. W drodze do obozu Dachau 7 sierpnia 1933 r. zginął działacz socjaldemokratyczny Felix Fechenbach⁵⁹. W Buchenwaldzie zginęło *auf der Flucht* w roku 1937 — 7 więźniów, w roku 1938 — 34, w roku 1939 — 9⁶⁰.

W Mauthausen pierwszych dwóch więźniów zamordowano *auf der Flucht*⁶¹ już jesienią 1938 r.

Nie znamy pełnej liczby wszystkich zamordowanych w ten sposób więźniów. Byli to najczęściej działacze komunistyczni, socjaldemokratyczni, a także więźniowie pochodzenia żydowskiego. Mordowano ich pod pretekstem oddalenia się parę kroków od miejsca pracy, a często nawet i bez pretekstu. Fala tych morderstw wywołała powszechne oburzenie i protesty. Doszło nawet do tego, że minister sprawiedliwości Rzeszy — Gürtner zwracał się do Himmlera z zapytaniem, czy nie za

⁵⁶ *Deutsche Volk klagt an*. Paris 1936, s. 100.

⁵⁷ *Brunatna Księga*. Warszawa 1934, s. 273.

⁵⁸ G. Weisenborn, *Der lautlose Aufstand*. Frankfurt 1974, s. 413.

⁵⁹ Friedrich Ebert-Stiftung Bonn. Nachlass F. Fechenbach.

⁶⁰ Wormser-Migot, op. cit., s. 530.

⁶¹ Institut für Zeitgeschichte. München, ED 106.

wielu ludzi ginie przy próbie ucieczki⁶². Himmler jako najwyższy zwierzchnik obozów koncentracyjnych odpisał mu na to ostro, że jego zdaniem nie nastąpiły żadne nadużycia władzy, a wprost przeciwnie, strażnicy obozowi są zbyt jeszcze łagodni, stwarzają możliwości do ucieczek i zdaniem Himmlera należy strzelać przy każdym najmniejszym podejrzeniu. Tak się też zresztą na ogół działo.

ПОБЕГИ ИЗ КОНЦЛАГЕРЕЙ. ЧАСТЬ 1

Побеги из концлагерей были самой заметной формой движения сопротивления узников. Оценивая исследования по данному вопросу, автор отмечает, что он изучен еще недостаточно, хотя в этой области уже многое сделано. Правда, документальную базу, касающуюся проблематики побегов, трудно назвать полной, но она довольно обширна. Сохранилось много донесенной и других нематричных документов. Важнейшими и самыми многочисленными источниками по истории побегов являются сообщения самих узников, бежавших из лагерей, и их товарищей, опубликованные или рукописные, однако их ценность неодинакова. Историк, изучающий этот вопрос, сталкивается с трудностями, когда хочет определить число побегов, судьбы беглецов, их национальность, возраст, профессию и т. д.

Автор статьи рассматривает причины, по которым люди бежали из концлагерей, и трудности, с которыми сталкивались беглецы. Он перечисляет многочисленные распоряжения гитлеровских властей, целью которых было предотвратить побег. Далее он описывает все то, что облегчало побег, способствовало росту их числа, и, что важнее всего, их благоприятному исходу, когда немцам не удавалось схватить беглецов несмотря на погоню. Затем автор описывает подготовку и осуществление побегов и репрессии, применяемые против беглецов, их товарищей и семей.

Отдельно автор рассматривает побег, совершенные в 1933—1939 годах. Это был начальный период организации концлагерей. В первые годы, 1933—1934, было довольно много побегов, в 1935—1936 и последующие годы их число уменьшилось. Всего за период с 1933 по 1939 годы зафиксировано 69 побегов, в том числе 14 удачных, 49 неудачных и 6, судьба которых неизвестна. Беглецами были почти исключительно немцы-мужчины.

Кратко описаны главные побег того периода, а именно: побег Герхарда Зегера из Ораниенбурга, побег из Зонненбурга, Моорлагера, Гюнштейна, Захсенбурга, Лихтенбурга, Захсенхаузена, Дахау, а также побег Ганса Беймлера из Дахау. Отдельно описаны побег из Бухенвальда, в том числе побег Форстера и Багратски.

Из описания всех побегов можно сделать определенные выводы и замечания общего характера. Беглецами были преимущественно политические заключенные. Большая часть побегов совершалась во время работы вне территории главного лагеря. Схваченных беглецов зачастую казнили. Иногда применялись репрессии против семей беглецов.

Отдельно следует упомянуть о явлении, имевшем место с самого начала существования концлагерей: убийстве узников под предлогом их попытки к бегству. Особенно распространено было это явление в Дахау, но часто случалось и в других лагерях. Этот метод был одобрен Гиммлером, который считал, что следует стрелять при малейшем подозрении в попытке к бегству.

⁶² Bundesarchiv Koblenz, NS 19, nr 1542.

ESCAPES FROM CONCENTRATION CAMPS (PART ONE)

Escapes from concentration camps were the prisoners' most spectacular form of resistance. The author of the article discusses accounts of escapes from camps and he states that although the subject has been studied for some time, much still remains to be done. The source material on escapes from prison camps is very rich though incomplete. A lot of Nazi reports and sources have been preserved. However, the most important and most numerous sources on the history of escapes are the accounts of the prisoners themselves, as well as the those of their prison-mates who did actually escape. Some of these accounts were published, others have been preserved in manuscripts. Their quality is uneven. A student of the subject encounters many difficulties when he tries to determine the number of escapes, the fate of those who escaped, their nationality, age, profession, etc.

The author of the article explains the reasons for the escapes from concentration camps and describes the difficulties encountered by those who escaped. He cites many orders issued by the Nazi authorities to prevent the prisoners from escaping, and discusses the kind of circumstances in which the number of successful escapes increased. The methods of organizing escapes and the repressive measures taken by the authorities against those who escaped, their colleagues and their families are also discussed.

Escapes attempted between 1933 and 1939 are discussed separately. These were the early years of the concentration camps. In the years 1933—34 there were many escapes while between 1935—36 and later their number decreased. Altogether between 1933 and 1939 there were 69 escapes of which 14 succeeded, and 49 failed. The outcome of six is unknown. The escaped prisoners were almost exclusively German and male.

The most important escapes of that period are described in brief. They are: Gerhard Seger's escape from Oranienburg, escapes from Sonnenburg, Moortlager, Hohenstein, Sachsenburg, Lichtenburg, Sachsenhausen, Mauthausen and Dachau, including the escape of Hans Beimler from the latter. Escapes from Buchenwald, especially those of Forster and Bargatzky were discussed separately.

After discussing all these escapes some general conclusions can be drawn. Those who escaped were mostly political prisoners, and when they were caught the punishment was often death. A large number of escapes was undertaken during work outside the camps. The families of the escaped prisoners were often victimized.

Separate mention is made of a phenomenon connected with the concentration camps from their beginning, namely what the Nazis called "shot while trying to escape", (*auf der Flucht erschossen*), i.e. the murder of a prisoner on the pretext that he was trying to escape. There were a lot of such murders in Dachau and in other camps too. This method was approved by Himmler, who thought that prisoners should be shot on the slightest suspicion of an escape attempt.